Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

Wojciech Dziedziak
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska
ORCID: 0000-0002-7335-8471
wojciech.dziedziak@umcs.pl

Sprawiedliwość jako relacje w życiu społecznym

ABSTRAKT

Opracowanie ma charakter przede wszystkim koncepcyjny i zarazem naukowo-badawczy, a analizy w nim zawarte mają charakter uniwersalny. W artykule podjęto zagadnienie relacji sprawiedliwości w życiu społecznym. Zegzemplifikowano je na prawie do życia od chwili poczęcia. Jest ono bowiem pierwszym, podstawowym i nadrzędnym z praw. Rozpoczęto od rozważań dotyczących pojmowania sprawiedliwości. Jako punkt wyjścia przyjęto klasyczne rozumienie wyrażone w formule „oddać każdemu to, co mu się należy" (*suum cuique tribuere*). Zaakcentowano, że sprawiedliwość dotyczy każdego człowieka. Stwierdzono, że sprawiedliwość jako uniwersalna wartość i jako zasada-norma, będąc powinnościorodną, „buduje" relacje między podmiotami. W artykule zanalizowano przede wszystkim relację zachodzącą między podmiotami A i B, gdzie podmiot A to każdy człowiek (przypomniano też dane naukowe uzasadniające, od kiedy jest człowiek), a podmiot B to piastun władzy prawodawczej (ustawodawczej) zawsze, właśnie z uwagi na sprawiedliwość, zindywidualizowany personalnie i jako taki w relacje sprawiedliwości wchodzący.

Słowa kluczowe: sprawiedliwość; sprawiedliwość naturalna; relacje sprawiedliwości; prawo do życia od chwili poczęcia

WPROWADZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie relacji sprawiedliwości w życiu społecznym zegzemplifikowanych na prawie do życia od chwili poczęcia. Prawo to jest bowiem pierwszym i nadrzędnym z praw, bez niego wszelkie inne tracą sens. Przedmiotem rozważań będzie pojęcie sprawiedliwości. Przedstawiony zostanie jej powinnościowy charakter i budowane przez nią relacje. W szczególności zanalizowane zostaną relacje zachodzące między podmiotami A i B, gdzie podmiot A to każdy człowiek (wskazać trzeba będzie i niejako przypomnieć dane naukowe uzasadniające, od kiedy jest człowiek), a podmiot B to piastun władzy prawodawczej (ustawodawczej) zawsze, właśnie z uwagi na sprawiedliwość, zindywidualizowany personalnie i jako taki w relacje sprawiedliwości wchodzący.

Literatura na temat sprawiedliwości jest przeogromna i może wypełnić niejedną bibliotekę. Mimo to, a może właśnie dlatego, wciąż problematyka sprawiedliwości (w tym jej rozumienie) jest rzeczą sporną. Są różne jej koncepcje, ujęcia i teorie. Także literatura naukowa dotycząca powstania życia ludzkiego jest bardzo obfita,

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

zważywszy, że merytorycznie nie obejmuje ona wyłącznie prac z zakresu biologii, genetyki, medycyny.

Pomimo tak rozbudowanej i wielorakiej literatury artykuł stanowi nowe ujęcie problemu badawczego. Zasadniczą nowością będzie przedstawienie, „zarysowanie idei" normatywnej mocy sprawiedliwości budującej relacje między podmiotami, które to relacje zanalizowane zostaną w szczególności na przykładzie prawa do życia od chwili poczęcia, od chwili zaistnienia człowieka. W opracowaniu oparto się na metodzie ogólnej refleksji, metodzie analitycznej i aksjologicznej.

UWAGI OGÓLNE DOTYCZĄCE POJMOWANIA SPRAWIEDLIWOŚCI

Z perspektywy prawa sprawiedliwość to nie tyle, nie tylko cnota[1], co sprawiedliwe stosunki społeczne (prawne); można powiedzieć, że chodzi o ułożenie sprawiedliwego porządku życia społecznego. Tak współcześnie często rozumie się sprawiedliwość. Ale co to znaczy sprawiedliwe stosunki społeczne (prawne)? Trzeba się nad tym nieco głębiej zastanowić.

W opracowaniu przyjmujemy klasyczne rozumienie sprawiedliwości (gr. *δικαιοσύνη* [*dikaiosyne*], łac. *iustitia*), chodzi zatem o to, by „oddać każdemu to, co mu się należy" (*suum cuique tribuere*).

Ale kogo dotyczy sprawiedliwość, komu się należy?

Sprawiedliwość dotyczy człowieka, dotyczy każdego człowieka[2]. Sprawiedliwości nie odnosimy do jakiegoś abstraktu, impresji, lecz do konkretu. Sprawiedliwość dotyczy tej rzeczywistości, jaką jest człowiek[3].

Oczywiście termin „sprawiedliwość" używany jest w różnych znaczeniach. Używany jest w odniesieniu do samego człowieka (człowiek sprawiedliwy), do czynów

[1] Jak stwierdził J. Rawls (*Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994, s. 13), „sprawiedliwość jest pierwszą cnotą społecznych instytucji. (…) prawa i społeczne instytucje, nieważne jak sprawne i dobrze zorganizowane, muszą zostać zreformowane bądź zniesione, jeśli są niesprawiedliwe".
[2] Każda głębsza próba wyjaśnienia sprawiedliwości nieuchronnie wskazuje na człowieka. Człowiek jest podmiotem sprawiedliwości.
[3] Skoro termin „sprawiedliwość" odnosimy do człowieka, to nie dotyczy on nie-człowieka, nie dotyczy zwierząt. Człowiek jest bytem szczególnym, tak bardzo różniącym się od innych dostępnych naszemu (ludzkiemu) poznaniu bezpośredniemu. To byt różny od zwierząt. Człowiek ze wszystkich bytów żyjących na ziemi jest bytem najdoskonalszym, najważniejszym, jest „szczytową formą bytowania". To właśnie człowiek może docierać i dosięgać tej sfery, którą stanowią wartości. Jest bytem mogącym realizować wartości.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

człowieka[4], odnoszony jest do czyjegoś postępowania, działania[5]. Mówi się o sprawiedliwym bądź niesprawiedliwym prawie (ustawach, przepisach), o sprawiedliwej czy niesprawiedliwej procedurze, także o procesie sprawiedliwym czy niesprawiedliwym, o sprawiedliwej bądź nie decyzji. Ale te różne znaczenia wiążą się z pierwotnym wymiarem.

Niezależnie, czy sprawiedliwość odnoszona jest do samego człowieka jako jego cechy (np. sprawiedliwy sędzia) czy do czynów, postępowania – sprawiedliwość dotyczy człowieka. Niezależnie też, czy odnosimy ją do instytucji, prawa, normy, decyzji stosowania prawa – sprawiedliwość dotyczy człowieka.

Nie mówi się o sprawiedliwości w relacjach między zwierzętami ani między człowiekiem a rzeczą. Jednak nikt nie może samemu sobie „oddać sprawiedliwości" ani „wyrządzić niesprawiedliwości", gdyż jest ona orzekana co najmniej o dwu osobach (podmiotach)[6]. Sprawiedliwość istnieje pomiędzy ludźmi.

Rozważmy sprawiedliwość jako rodzaj stosunku społecznego. Dwa podmioty (dwie strony) – w wersji prostej (najprostszej) – jedna ma prawo (uprawnienie), druga jakiś obowiązek. Rozszerzmy to na życie we wspólnocie, jaką jest państwo.

Sprawiedliwość jako uniwersalna wartość[7] (ale i zasada-norma) jest powinnościorodna. Najogólniej można powiedzieć, że sprawiedliwość swą mocą, normatywną mocą „buduje" relację między tym, komu coś się należy (kto ma uprawnienie) a tym, kto jest zobowiązany (na kim ciąży obowiązek).

Zaakcentowaliśmy, komu się należy? A co jest należne?

Sprawiedliwość domaga się, by „każdemu oddać, co jest jego". *Suum cuique* – oddać „każdemu, co jest jego". A co oddać, co jest jego? Co jest swoje, co jest własne, co jest należne? Tu chodzi o uprawnienia człowieka. Każdy człowiek ma naturalne uprawnienia, ma prawa, pierwszym z nich jest prawo do życia, kolejne – najogólniej ujmując – to prawo do osobowego rozwoju, do bezpieczeństwa. Te uprawnienia, prawa są wymogami sprawiedliwości, którą zwiemy naturalną[8]. A skoro istnieją (są) uprawnienia

[4] Są one lub nie są sprawiedliwe.
[5] Arystoteles w zdaniu rozpoczynającym Księgę Piątą *Etyki nikomachejskiej* (Warszawa 2008, 1, 1129a) pisze: „Co się tyczy sprawiedliwości i niesprawiedliwości, trzeba rozważyć, jakich to czynności dotyczą".
[6] Nie mówimy zatem o sprawiedliwości w stosunku do samego siebie.
[7] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483, z późn. zm.) w Preambule przyjmuje (uznaje) istnienie uniwersalnej wartości, jaką jest sprawiedliwość. Por. W. Dziedziak, *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015, s. 81–86.
[8] Szerzej: idem, *An Essay on Natural and Distributive Justice*, "Studia Iuridica Lublinensia" 2020, vol. 29(4), s. 71–83.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

(człowiek ma prawa, są one mu należne), to na kimś spoczywają obowiązki. Te uprawienia wiążą się z obowiązkami innych. Zaakcentujmy, sprawiedliwość istnieje między konkretnymi ludźmi (osobami). Kto zatem jest podmiotem zobowiązanym? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy dokonać istotnego rozróżnienia.

SPRAWIEDLIWOŚĆ JAKO ZOBOWIĄZANIE DLA PIASTUNÓW WŁADZY

Sprawiedliwość rozdzielcza[9], będąca (która powinna być) w jakimś sensie „odblaskiem sprawiedliwości naturalnej", łączy – w ujęciu uproszczonym – dwa podmioty. Rozważając stosunek prosty, najogólniej można by powiedzieć, że jest to „podmiot rozdzielający" oraz „podmiot, na rzecz którego dokonuje się rozdystrybuowania pewnych dóbr". Oczywiście rozdystrybuowanie rozumiemy w sensie metaforycznym i zarazem szerokim (nie idzie tylko o dobra materialne). Jeśli chodzi o podmiot zobowiązany, mogłoby się wydawać – tak też na ogół przyjmuje się w literaturze – że są nim zawiadujący, rządzący we wspólnocie, jaką jest państwo. Słowo „rządzący" należy rozumieć w szerokim znaczeniu, obejmującym – i to w punkcie wyjścia – władzę prawodawczą.

Jednakże – raz jeszcze wyakcentujmy – sprawiedliwość dotyczy człowieka. Funduje ona relacje między ludźmi. Sprawiedliwość w swym wymiarze moralnym[10] dotyczy zawsze człowieka, a nie jakichś innych podmiotów, np. organów państwowych, osób prawnych. A relacje te dają się zindywidualizować. Powiedzmy mocniej, relacje sprawiedliwości jako istniejące są zindywidualizowane personalnie.

Wyjaśnijmy, w punkcie wyjścia te naturalne uprawnienia, prawa przynależne każdemu człowiekowi zobowiązują władzę prawodawczą do ich zapewnienia, zabezpieczenia, zagwarantowania, urealnienia[11]. Należy jednak zwrócić uwagę, że sprawiedliwość konstytuuje relacje nie między parlamentem danego państwa a podmiotem uprawnionym. Podmiotami (adresatami) tych relacji są konkretni ludzie, ich też dotyczy ewentualna odpowiedzialność moralna. Nierealizowanie wymogów sprawiedliwości wiąże się z odpowiedzialnością moralną. W sensie moralnym winny może być

[9] Od czasów Arystotelesa rozgraniczenie dwojakiej sprawiedliwości – chodzi o sprawiedliwość rozdzielczą (*iustitia distributiva*) i sprawiedliwość wyrównawczą (*iustitia commutativa*) – jest powszechnie przyjęte w filozofii europejskiej, następnie zaś w prawie i naukach prawnych. Ujęcie Arystotelesa do dziś tworzy kanon i traktowane jest jako wzorcowe. Sprawiedliwość rozdzielcza niekiedy we współczesnej literaturze nazywana jest sprawiedliwością społeczną.

[10] Sprawiedliwość zasadniczo (w punkcie wyjścia) jest kategorią moralną.

[11] Chodzi o ich potwierdzenie, wpisanie do prawa stanowionego oraz o system gwarancji i ochrony tych praw, co wiąże się także z ukształtowaniem, zapewnieniem warunków, które umożliwiają realizację należnych ludziom uprawnień, a wymaga współdziałania również innych władz.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

tylko człowiek. Dodajmy, że odpowiedzialność moralna jest często określana „etyką sumienia”[12]. Człowiek jest podmiotem moralnym i z odpowiedzialności tego rodzaju (tj. moralnej) nie zwalnia go żadna zasłona przepisów prawnych. Nie można tej odpowiedzialności także komuś przekazać. I można by tutaj mówić zarówno o odpowiedzialności za decyzję i wobec innych, jak i przed samym sobą.

Przekładając to, o czym mówimy, na system organów administracyjnych, których zadaniem jest prowadzenie działalności wykonawczej, możemy przyjąć, że pomiędzy człowiekiem a reprezentantami, zindywidualizowanymi co do tożsamości, piastunami tej władzy, z uwagi na zasadę-normę sprawiedliwości powstają (istnieją) relacje (stosunki) sprawiedliwości. Jest to ważne zagadnienie. W związku z tym chyba warto w tym kontekście przypomnieć etymologię słowa „administracja”. Ma ono co najmniej kilkanaście znaczeń, lecz niemal wszystkie pozostają w związku z jego źródłosłowem, tj. połączeniem łacińskiego *ministrare* (‘służyć’) z umacniającym element służebności czy charakteru wykonawczego przedrostkiem *ad*[13]. Podkreślmy też, że słowo „minister” pochodzi od łacińskiego *minister*, oznaczającego sługę (pomocnika, wykonawcę[14]), a polskie słowo „ministerialny”, czyli dotyczący urzędu, pochodzi od *ministerium*, oznaczającego służbę, urząd, posługę[15].

Administracja jest służbą. Służbą wobec kogo? Człowieka. Administracja ma służyć człowiekowi, każdemu człowiekowi, szczególnie najsłabszemu. Administracja nie służy (nie ma służyć) panującemu, systemowi czy też takiemu czy innemu ustrojowi ani partii, lecz człowiekowi. To jest miara właściwa. Administracja ma być zwrócona ku człowiekowi, a to wiąże się z tym, że ma ona iść z pomocą człowiekowi, ma go wspierać w rozwoju[16].

---

[12] Trzeba przy tym pamiętać, że sumienie jest też terminem prawnym.
[13] Por. J. Filek, *Co to jest dobra administracja?*, [w:] *Etos urzędnika*, red. D. Bąk, Warszawa 2007, s. 18.
[14] *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1979, s. 310.
[15] Por. J. Filek, *op. cit*., s. 18; *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 3, Warszawa 2007, s. 499.
[16] W tym kontekście warto przytoczyć myśl D. Lyonsa (*Etyka i rządy prawa*, Warszawa 2000, s. 81–82): „Przede wszystkim nie możemy zakładać, że dany urzędnik ma jakikolwiek obowiązek wierności prawu. Zależy to np. od tego, czy dobrowolnie podjął się on stosowania prawa. Jeśli urzędnik został zmuszony do służby przez opresywny reżim, który chce wykorzystać poważanie, jakim się on cieszy, to zapewne nie złożył ważnej moralnie obietnicy bycia wiernym prawu, nawet jeśli został zmuszony, by dać słowo. Z tego, że ktoś zajmuje urząd publiczny, nie można wnioskować, iż jest on moralnie zobowiązany do bycia wiernym prawu. Jeśli tak, to urzędnik, który ma wyegzekwować niesprawiedliwe prawo, może nie mieć żadnego dylematu moralnego. Może narazić się na ryzyko, jeśli zdecyduje się podważyć niesprawiedliwe prawo, lecz jego odejście od prawa nie naruszy automatycznie jakiejś zasady moralnej, w tym także zasady sprawiedliwości. (…) jeśli urzędnik ma ogólny obowiązek posłuszeństwa prawu, to możemy zakładać, że ma ono moralne granice. Jeżeli prawo, które ma on egzekwować, jest w dostatecznym stopniu niemoralne, to nie ma moralnych argumentów na rzecz tego, aby musiał go przestrzegać – nawet jeśli szczerze podjął się stosować prawo w jego istniejącym kształcie”.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

Gdy rozważa się problematykę dobrej administracji, trzeba zwrócić uwagę na odpowiedni dobór osób do pełnienia funkcji urzędniczych, bardzo ważny jest również proces kształcenia kadr administracji. Urzędnik musi mieć wysokie kwalifikacje osobowo-moralne. Nawiązując do odradzającej się etyki cnót, należy zaakcentować, że naczelną cechą osobowo-moralną urzędnika powinna być właśnie sprawiedliwość nakazująca oddać każdemu to, co mu należne[17]. Tak zatem cnotę sprawiedliwości traktujemy jako naczelną[18]. Dodajmy, że cnota ta wiąże się z poszanowaniem, respektowaniem uprawnień, praw drugiego człowieka. Drugą naczelną cechą osobowo-moralną ma być (powinna być) roztropność. Oczywiście cnota jest efektem wysiłku. Roztropność i sprawiedliwość, jak wiadomo, należą do cnót kardynalnych (od łac. *cardo* 'zawias'), a więc takich, na których niejako zawisły inne. Obie te cnoty są szczególnie ważne dla dobrego wykonywania zawodu urzędnika i dla podejmowania dobrych decyzji. Rzecz jasna urzędnik w podejmowaniu decyzji powinien być usprawniony także innymi cnotami (zespołem cnót)[19].

RELACJE SPRAWIEDLIWOŚCI

Powróćmy do relacji sprawiedliwości. Sprawiedliwość jako uniwersalna wartość i jako zasada-norma wyznacza relacje między dwoma różnymi podmiotami (stosunek prosty). Relacje te należy traktować jako rodzaj stosunku społecznego.

Taka relacja sprowadza się do powiązania zachowania jednego podmiotu na rzecz drugiego podmiotu. Chodzi o to, że uprawnieniu jednej strony (podmiotu) odpowiada obowiązek strony (podmiotu) drugiego. Powstaje zatem pewnego rodzaju więź moralna, którą można określić – *vinculum iustitiae*. Byt takiego stosunku nie jest warunkowany świadomością podmiotów co do jego istnienia.

[17] Szerzej: W. Dziedziak, *Rozważania o dobrej administracji*, [w:] *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa wewnętrzna*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wrocław 2017, s. 171–179.
[18] W prawie polskim w art. 2 Konstytucji RP wyrażony został obowiązek (nakaz) urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej, skierowany do organów władzy publicznej (nakaz ten dotyczy nie tylko prawodawstwa, lecz także wszystkich organów), który trzeba rozumieć jako związany z uniwersalną wartością – sprawiedliwością wyrażoną w początkowej części Preambuły Konstytucji RP. Obowiązek ten dotyczy wszystkich działań państwa, a działania te dokonywane są przez konkretnych ludzi. I cnota sprawiedliwości ma w tym usprawniać, ma do tego uzdalniać.
[19] Szerzej na temat modelu aretologicznego (personalnego) w administracji publicznej zob. T. Barankiewicz, *W poszukiwaniu modelu standardów etycznych administracji publicznej w Polsce*, Lublin 2013, s. 181–247. Autor ten wyróżnia naczelne cechy osobowo-moralne urzędnika: uczciwość, uprzejmość, życzliwość, odpowiedzialność i gotowość przyjęcia krytyki. Natomiast wśród cech pomocniczych wymienia rzetelność, sumienność i dążenie do rozwoju zawodowego.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

Relacje te, w odniesieniu do władzy prawodawczej (ustawodawczej) ujmowanej w sensie ścisłym, można by przedstawić następująco. Podmiot A (każdy człowiek) ma prawo, uprawnienie (np. prawo do życia), podmiot B (każdy poseł, każdy senator) ma obowiązek określonego zachowania na „rzecz" podmiotu A, który ma to uprawnienie. Podmiotowi B jest nakazane poprzez różne zachowania, działania (np. odpowiednie głosowanie w parlamencie) zapewnienie, zabezpieczenie tego prawa. Ta relacja jest wzbogacona także obowiązkiem podmiotu B nienaruszania praw, uprawnień (tj. prawa do życia) podmiotu A. Charakteryzując podmioty obowiązku, wydaje się, że należałoby w szerszym ujęciu przyjąć, że są nimi wszyscy, tzn. każdy, kto faktycznie ma wpływ (realny wpływ) na ustalanie praw i obowiązków człowieka.

Podmiotem uprawnionym, mającym prawo, jest każdy człowiek. Z uwagi na to, że niektórzy ludzie, jak się wydaje, nie wiedzą bądź chyba raczej nie chcą wiedzieć, od kiedy jest człowiek, przypomnijmy.

Człowiek jest od chwili swego zaistnienia. W tej kwestii M.A. Krąpiec pisał następująco: „(…) zapłodnione jajo ludzkie już jest realnym człowiekiem, z pełnym »bitem« informacyjnym, kierującym »od wewnątrz«, niezależnie od wpływów rodziców (matki), rozwojem człowieka w jego stadium życia łonowego. I nie wydaje się możliwe inne wyjaśnienie natury ludzkiego płodu (choćby to były pierwsze dni życia zapłodnionego jaja) aniżeli stwierdzenie, że to już jest człowiek, organizujący sobie materię do bycia pełnym, sprawnym ludzkim ciałem"[20].

Współczesna wiedza empiryczna, jeśli chodzi o fakty biologiczne, temu nie zaprzecza, ale to potwierdza. Rozwój nauk empirycznych, rozwój genetyki wskazuje, że – jak stwierdza J. Lejeune – „gdy tylko dzięki zapłodnieniu 23 chromosomy pochodzące od ojca połączą się z 23 chromosomami matki, zostaje dostarczona cała informacja genetyczna niezbędna i wystarczająca by wyrazić wszystkie właściwości nowej jednostki"[21]. Już w tym momencie, jak pisze G.L. Flanagan, „zostają zdeterminowane ogólne kształty charakterystyczne dla *homo sapiens*, jak również płeć i indywidualne cechy somatyczne: kolor oczu, włosów i skóry, rysy twarzy, budowa ciała, tendencja do wysokiego lub niskiego wzrostu, otyłość lub astenia, krzepkie zdrowie lub skłonność do pewnych chorób. Dziecko dziedziczy niewątpliwie również predyspozycje do takiego czy innego temperamentu i inteligencji"[22].

[20] M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009, s. 240.
[21] Podaję za: J. Gula, *Problem człowieczeństwa człowieka nienarodzonego*, [w:] *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski, J. Gula, Rzym–Lublin 1991, s. 157. Warto podkreślić, że J. Lejeune znany jest m.in. z odkrycia etiologii zespołu Downa (odkrył trisomię 21. pary chromosomów).
[22] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

J. de Dios Vial Correa w oparciu o badania nad szlakami rozwojowymi gamet oraz szlakami rozwojowymi zygoty stwierdza: „Poczynając od momentu zapłodnienia, zarodek człowieka wykazuje podstawową cechę żywego organizmu, którą jest z góry określony, stały, zdeterminowany szlak rozwojowy. (…) Taki organizm gatunku ludzkiego, chociaż znajduje się na innym stopniu rozwoju niż obserwator, jest prawdziwie i w sposób pełny jednym z nas. Nie będzie deformacją faktów stwierdzenie, że embrion jest bytem racjonalnym rozpoczynającym niepowtarzalną drogę życia, zmierzającym ku niepowtarzalnemu celowi (…)”[23].

Zaakcentujmy, z biologicznego punktu widzenia życie człowieka zostaje zapoczątkowane w następstwie połączenia się dwu komórek: gamety męskiej i gamety żeńskiej. Moment poczęcia jest początkiem życia człowieka. Ludzki zarodek nie rozwija się, aby stać się człowiekiem, lecz od swego zaistnienia rozwija się jako człowiek.

Zacytujmy jeszcze zdanie I. Wilmuta i K.H.S. Campbella, kreatorów pierwszego sklonowanego ssaka (owcy nazwanej Dolly): „(…) każdy człowiek rozpoczyna swoje życie jako jednokomórkowy embrion – zygota, która powstaje przez połączenie komórki jajowej i plemnika”[24]. Taki jest biologiczny początek życia człowieka. Dodajmy też, że pierwsze zdanie *Embriologii i wad wrodzonych*, którego autorami są wybitni uczeni, a tłumaczony był przez polskich znawców embriologii człowieka[25], brzmi: „Rozwój człowieka rozpoczyna się, kiedy oocyt (komórka jajowa) kobiety zostaje zapłodniony przez plemnik mężczyzny”[26]. Przypomnijmy również słowa nestora embriologii

[23] J. de Dios Vial Correa, *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś spośród nas*, [w:] *Medycyna i prawo. Za czy przeciw życiu?*, red. E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter, Lublin 1999, s. 67–68. W. Fijałkowski (*Ku afirmacji życia*, Warszawa 1989, s. 72), powołując się na kinetyczną teorię rozwoju embrionu sformułowaną przez E. Blechschmidta w embriologii czynnościowej, stwierdza: „(…) odrębność ustroju ludzkiego rozstrzyga się na samym początku rozwoju indywidualnego, już w chwili zapłodnienia. Zachowanie indywidualności wiąże się z ciągłością swoiście ukierunkowanego metabolizmu. W całym okresie rozwojowym ustrój stara się pozostać tym, czym był od momentu zapłodnienia, to jest od początku swego istnienia. Jest to zasada zachowania indywidualności odrębnej i niepowtarzalnej. Wszelkie stadia rozwojowe człowieka są zmiennym obrazem niezmiennej ludzkiej istoty z jej charakterystycznymi, ludzkimi funkcjami. Innymi słowy, człowiek podczas całej swej ontogenezy jest człowiekiem, nie zaś staje się nim dopiero później”. Autor ten podkreśla także „istnienie zjawisk psychicznych od wczesnego stadium rozwoju zarodka. (…) od początku jego istnienia utrwalają się w obszarach nieświadomości różne doznania i przeżycia” (*ibidem*, s. 69, 75).
[24] Cytuję za: M. Machinek, *Spór o status ludzkiego embrionu*, Olsztyn 2007, s. 77.
[25] K.L. Moore, T.V.N. Persaud, M.G. Torchia, *Embriologia i wady wrodzone. Od zapłodnienia do urodzenia*, Wrocław 2013.
[26] *Ibidem*, s. 1. H. Bartel opisał w *Embriologii* pierwszy tydzień rozwoju w rozdziale IV, przedstawiającym właśnie to zagadnienie i zaczynającym się od zapłodnienia, któremu nadał tytuł *Początek rozwoju prenatalnego człowieka. Pierwszy tydzień rozwoju*. Por. H. Bartel, *Embriologia. Podręcznik dla studentów*, Warszawa 2010, s. 74.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29
Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

niemieckiej E. Blechschmidta: „(…) embrion (ludzki) nie »staje się« człowiekiem, ale już »jest« człowiekiem i nie rozwija się »na« człowieka, lecz jako człowiek”[27].

Chwila poczęcia wyznacza początek życia człowieka, od którego mamy do czynienia z istnieniem, z trwaniem, ciągłym trwaniem. I tej rzeczywistości nie można zredukować do czyichś przeżyć, różnych interpretacji i ocen. Różnica między dzieckiem nieurodzonym a urodzonym nie dotyczy człowieczeństwa. Nie przedstawiamy tutaj tego zagadnienia w szerszym zakresie ani innych uzasadnień: ontologicznych, filozoficznych[28]. Zaznaczmy również, że nie redukujemy człowieka jedynie do biologii; w życiu biologicznym nie wyczerpuje się rzeczywistość człowieka (wartość bytu ludzkiego).

Należy jednak podkreślić, że na gruncie prawa polskiego ustawodawca w art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka[29] właściwie przyjął i jednoznacznie rozstrzygnął: „W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności”. Dziecko poczęte jest podmiotem prawa[30]. Przysługują mu więc prawa, a w szczególności prawo do życia. Ma też m.in. prawo do ochrony zdrowia oraz do pełnego i harmonijnego rozwoju, z poszanowaniem jego godności i podmiotowości[31]. Dodajmy, że polski Kodeks Etyki Lekarskiej wprowadza termin „człowiek w stadium embrionalnym”[32].

Jednakże pomimo zacytowanej treści art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka w polskim systemie prawnym występują niezgodności,

---

[27] Podaję za: W. Bołoz, *Bioetyka i prawa człowieka*, Warszawa 2007, s. 234. Jak piszą R. Rugh i L.B. Shettles (*Od poczęcia do narodzin*, Warszawa 1988, s. 27, 41), budzi „podziw przekształcenie się pojedynczej komórki w zarodek wyposażony w głowę, tułów i zaczątki narządów wewnętrznych oraz ścisłe związki między zarodkiem a organizmem matki. Komórki krwi wytwarzają się po 17 dniach, a serce po 18 dniach od chwili wniknięcia plemnika do komórki jajowej. Serce zarodkowe, które początkowo jest tylko prostą rurą, rozpoczyna nieregularnie i wolno bić 24 dnia, a w ciągu następnego tygodnia nabiera regularnego rytmu skurczów i rozkurczów. (…) Układ nerwowy powstaje bardzo wcześnie (18. dnia) i rozwija się jeszcze przez wiele tygodni po urodzeniu”. Autorzy dalej stwierdzają: „Tak więc przy końcu pierwszego miesiąca zarodek przekształcił się z pojedynczej zapłodnionej komórki w twór złożony z milionów komórek. (…) Drugi miesiąc życia nie ma tak rozstrzygającego znaczenia jak pierwszy, najważniejszy w rozwoju (…)” (*ibidem*, s. 45–46).

[28] Szerzej o danych z zakresu nauk biologicznych (zwłaszcza embriologii i genetyki), a także o argumentach filozoficznych zob. W. Dziedziak, *O prawie…*, s. 126–140.

[29] T.j. Dz.U. 2020, poz. 141.

[30] Jeśli chodzi o szeroko rozumiane prawo cywilne, *nasciturus* („mający się urodzić”) mocą przepisów szczególnych ma przyznawane pewne uprawnienia. Por. art. 446[1] i art. 927 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. 2020, poz. 1740) oraz art. 75 i 182 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz.U. 2020, poz. 1359).

[31] Por. art. 3 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka.

[32] Kodeks Etyki Lekarskiej z dnia 2 stycznia 2004 r. (tekst jednolity zawierający zmiany uchwalone w dniu 20 września 2003 r. przez Nadzwyczajny VII Krajowy Zjazd Lekarzy).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29
Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

a także luki w materii normatywnego zagwarantowania prawa do życia, prawa do narodzenia.

Powracając do relacji, należy zwrócić uwagę, że każdy podmiot uprawniony (podmiot A) jest też w stosunku jednostronnie zindywidualizowanym. Chodzi o to, że wszyscy inni, każdy inny, każdy drugi jest zobowiązany do nienaruszania jego prawa (prawa do życia), nieingerowania w nie, nieczynienia niczego, co przeszkadzałoby w jego realizacji. Innymi słowy, podmiot A ma prawo względem każdej osoby (każdego nie-A, w języku prawniczym *erga omnes*) do nienaruszania, respektowania jego prawa. Mamy tu zatem przysługujące jednej stronie uprawnienie (prawo), z którym sprzężony (skorelowany) jest obowiązek w postaci zakazu (obowiązek negatywny nienaruszania) po stronie drugiej.

Należy podkreślić, że z uwagi na sprawiedliwość w istocie mamy wielką mnogość relacji (relacji sprawiedliwości). A stosunki te niejako splatają się ze sobą na różne sposoby. Po pierwsze, z uwagi na dużą liczbę osób piastujących władzę prawodawczą każda z tych osób jest zobowiązana (nakaz) do czynienia (podmiot zobowiązany ma czynić co można, co może, aby to prawo zapewnić, np. ma odpowiednio głosować), ale i do nieczynienia, nienaruszania tego prawa, co wcześniej wzmiankowaliśmy. Po drugie, z uwagi na wielką liczbę podmiotów uprawnionych (ale zawsze realnie istniejących) każdy z tych podmiotów (podmiot A) pozostaje w relacji (w stosunku) z każdą osobą piastującą w danym momencie władzę prawodawczą. A gdy przyjmiemy szersze ujęcie, tzn. jeśli podmiotami zobowiązanymi są wszyscy, tj. każdy, kto ma faktyczny wpływ na procesy legislacyjne, ma wpływ na ustalanie praw i obowiązków człowieka, to relacji tych będzie jeszcze więcej.

Ponadto podmiot uprawniony (podmiot A) pozostaje w stosunku z każdym innym podmiotem jako zobowiązany do nienaruszania jego prawa (obowiązek negatywny, nienaruszania, powstrzymania się od działania). Zakaz ten, rzecz jasna, jest warunkowany wiekiem, z którym łączy się „zdolność" do takich działań.

Charakteryzowany stosunek między podmiotami A i B pierwszego rodzaju jest w rzeczy samej jeszcze bardziej złożony. Jest tak dlatego, że podmiot A jest uprawniony, ale i zobowiązany (przy zastrzeżeniu powyżej wskazanym) do nienaruszania prawa podmiotu B. Podmiot B jest też uprawniony (zakaz naruszania jego prawa), ale i – jak można powiedzieć – podwójnie zobowiązany do działania (czynienia) i zarazem niedziałania (nieczynienia, nienaruszania). Działania to obowiązki pozytywne, niedziałania (zaniechania) to obowiązki negatywne. Zatem po stronie podmiotu zobowiązanego (podmiot B) mamy jakby sumę dwóch obowiązków: czynienia

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29
Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

i zarazem nieczynienia, nienaruszania, powstrzymywania się od naruszeń. Możemy tutaj przytoczyć klasyczne, natury prawnej określenia, czyli podmiot B ma obowiązek *facere* i *non facere*. Należy podkreślić, że obowiązek pozytywny po stronie podmiotu B tylko w jakimś modelowym, chyba idealnym systemie prawa, chroniącym na płaszczyźnie normatywnej w pełni prawo do życia od chwili poczęcia, mógłby nie wymagać realizacji[33].

Gdy egzempflikujemy relacje sprawiedliwości na kanwie prawa do życia od chwili poczęcia[34], należałoby analogicznie do stosunków prawnych dookreślić, co jest zdarzeniem (stanem rzeczywistości), z którego wystąpieniem łączy się powstanie takiego stosunku. Rzeczą ważną jest zrozumienie, że tym zdarzeniem, tym faktem jest właśnie zaistnienie człowieka. W tym kontekście przypomnijmy, że Jan Paweł II pisał: „Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrion czy płód (…) Pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym. Ta równość stanowi podstawę wszelkich autentycznych relacji społecznych, które rzeczywiście zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są oparte na prawdzie i na sprawiedliwości, uznając i broniąc każdego człowieka jako osoby, a nie jako rzeczy, którą można rozporządzać”[35].

Wobec wymogów normy moralnej „nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata czy ostatnim »nędzarzem« na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi”[36].

Oczywiście faktem jest też śmierć, której następstwem jest ustanie relacji.

Poza podmiotami i zdarzeniami (faktami) można by wskazać inne elementy tych relacji – chodzi o przedmiot i treść.

Nie wchodząc w szczegółowe analizy, najogólniej ujmując, przedmiotem są zachowania (oczywiście z zastrzeżeniem wcześniejszym dotyczącym takiej „zdolności,

[33] Jest to związane z rozwojem biomedycyny, biotechnologii. Dynamiczny rozwój nauk biologicznych, medycznych i technicznych w drugiej połowie XX w. i wciąż trwający spowodował pojawienie się zarówno nowych możliwości ingerencji w życie człowieka, jak i możliwości ingerowania w naturę ludzką. Ten rozwój jest tak ogromny, że dla poprzednich pokoleń mógłby się zdawać fantastyką z kręgu literatury.
[34] Prawo do życia od chwili poczęcia jest syntezą wszystkich praw, bez niego wszelkie inne tracą sens.
[35] Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 1995, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, 57.
[36] *Ibidem*. Por. idem, *Veritatis splendor*, 1993, [w:] *Encykliki…*, 96. Jak podkreślał Jan Paweł II (*Evangelium vitae*, 72), „prawa, które dopuszczają oraz ułatwiają przerywanie ciąży i eutanazję, są zatem radykalnie sprzeczne nie tylko z dobrem jednostki, ale także z dobrem wspólnym i dlatego są całkowicie pozbawione rzeczywistej mocy prawnej”.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29
Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

możności") podmiotów tego stosunku. Zatem miano przedmiotu przypisujemy zachowaniom stron tego stosunku. Powtórzmy raz jeszcze, przedmiotem są zachowania człowieka, a to też w jakimś sensie wiąże się (powinno się wiązać) ze zrozumieniem, że należyte pojmowanie sprawiedliwości polega na tym, że dotyczy ona zawsze człowieka.

Chodzi o zachowanie (działanie i/lub niedziałanie), do którego poszczególne podmioty mocą sprawiedliwości są uprawnione bądź zobowiązane (stosunek podmiotów A i B). Te zachowania: działania, zaniechania działań – stanowią o realizacji stosunku, o spełnieniu obowiązków i realizacji uprawnień. I tutaj należy podkreślić, że sprawiedliwość jako wartość (kategoria) moralna jest bezwzględna, tzn. niezrealizowanie tych uprawnień i obowiązków, gdy realnie istnieje taka możliwość, jest realizacją niesprawiedliwości, przejawem zła.

A oczywiście uprawnienia te i obowiązki są treścią tej relacji, relacji sprawiedliwości.

I jeszcze bardzo ważna uwaga. Gdy mówimy o naturalnych uprawnieniach, prawach człowieka, stanowczo należy podkreślić, że chodzi o rzeczywiste naturalne prawa, nie zaś o uprawnienia będące wynikiem (rezultatem) jakichś ideologicznych nacisków, przeinaczonej interpretacji czy wręcz manipulacji[37]. Pojawia się bowiem groźba uznania za uprawnienia, prawa człowieka jakichś uprawnień pozornych, nazywanych prawami człowieka, a nawet przyrodzonymi prawami.

Prawa te zostały trafnie odczytane i wyrażone w uchwalonej w 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka[38]. Choć wydaje się, że nie w pełni jednoznacznie, gdy idzie o najpierwsze z nich – o prawo do życia, prawo do narodzenia.

PODSUMOWANIE

W podsumowaniu zaakcentujmy, że sprawiedliwość jako uniwersalna wartość i zasada-norma, będąc powinnościorodną, swą normatywną mocą buduje relacje między podmiotami. Sprawiedliwość wyznacza realne relacje między podmiotami. Rozważaliśmy w wersji prostej relację między podmiotem A (każdy człowiek) a podmiotem B (piastun władzy ustawodawczej, ale zawsze właśnie z uwagi na sprawiedliwość

[37] Chodzi zatem o przyrodzone, obiektywne uprawnienia człowieka. Por. K. Orzeszyna, *The Right to a Natural and Dignified Death*, "Studia Iuridica Lublinensia" 2020, vol. 29(4), s. 221–232.
[38] Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona 10 grudnia 1948 r. w Paryżu przez Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

zindywidualizowany personalnie) na przykładzie prawa do życia. I te relacje (relacje sprawiedliwości) z istoty rzeczy są pierwotne w stosunku do norm prawnych prawa stanowionego[39], dotyczy to oczywiście także relacji podmiotu A (każdego człowieka) do każdego innego podmiotu, każdego drugiego. Są wcześniejsze, zanim bowiem pojawią się jakiekolwiek normy prawa pozytywnego wyznaczające, wskazujące zachowania i mające kierować ludzkimi czynami w jakiejś społeczności, już zastajemy w świecie realnie istniejących ludzi relacje sprawiedliwości.

Podkreślmy również, że sprawiedliwość jest uniwersalną wartością, zasadą-normą, ale i cnotą[40].

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008.

Barankiewicz T., *W poszukiwaniu modelu standardów etycznych administracji publicznej w Polsce*, Lublin 2013.

Bartel H., *Embriologia. Podręcznik dla studentów*, Warszawa 2010.

Bołoz W., *Bioetyka i prawa człowieka*, Warszawa 2007.

Dios Vial Correa J. de, *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś spośród nas*, [w:] *Medycyna i prawo. Za czy przeciw życiu?*, red. E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter, Lublin 1999.

Dziedziak W., *An Essay on Natural and Distributive Justice*, "Studia Iuridica Lublinensia" 2020, vol. 29(4), **DOI: http://dx.doi.org/10.17951/sil.2020.29.4.71-83**.

Dziedziak W., *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015.

Dziedziak W., *Rozważania o dobrej administracji*, [w:] *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa wewnętrzna*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wrocław 2017.

Fijałkowski W., *Ku afirmacji życia*, Warszawa 1989.

Filek J., *Co to jest dobra administracja?*, [w:] *Etos urzędnika*, red. D. Bąk, Warszawa 2007.

Gula J., *Problem człowieczeństwa człowieka nienarodzonego*, [w:] *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski, J. Gula, Rzym–Lublin 1991.

Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 1995, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007.

Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 1993, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007.

Krąpiec M.A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009.

Kumaniecki K. (oprac.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1979.

Lyons D., *Etyka i rządy prawa*, Warszawa 2000.

Machinek M., *Spór o status ludzkiego embrionu*, Olsztyn 2007.

Moore K.L., Persaud T.V.N., Torchia M.G., *Embriologia i wady wrodzone. Od zapłodnienia do urodzenia*, Wrocław 2013.

[39] W oparciu o regulacje normatywne „następuje" dookreślenie w sposób spersonalizowany (z imienia i nazwiska) podmiotów obowiązku, którymi są reprezentanci władzy prawodawczej, z których każdy ma też uprawnienie, by nie naruszać jego prawa. Posługując się terminologią z zakresu nauk prawnych, należy podkreślić, że prawo stanowione te podmioty jednocześnie „wyposaża" w upoważnienie (kompetencję); nie byłoby błędem posłużenie się też terminem „uprawnienie" do takich działań.

[40] Cnota sprawiedliwości uzdalnia do poszanowania uprawnień, praw innych ludzi.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 31/10/2026 13:21:29

Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska
The English-language text shall constitute the original version of the article. The Polish-language version of the article is only an illustrative version

Orzeszyna K., *The Right to a Natural and Dignified Death*, "Studia Iuridica Lublinensia" 2020, vol. 29(4), **DOI: http://dx.doi.org/10.17951/sil.2020.29.4.221-232**.

Plezia M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007.

Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994.

Rugh R., Shettles L.B., *Od poczęcia do narodzin*, Warszawa 1988.

AKTY PRAWNE

Kodeks Etyki Lekarskiej z dnia 2 stycznia 2004 r. (tekst jednolity zawierający zmiany uchwalone w dniu 20 września 2003 r. przez Nadzwyczajny VII Krajowy Zjazd Lekarzy).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483, z późn. zm.).

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona 10 grudnia 1948 r. w Paryżu przez Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz.U. 2020, poz. 1359).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. 2020, poz. 1740).

Ustawa z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (t.j. Dz.U. 2020, poz. 141).

UMCS